FAUST

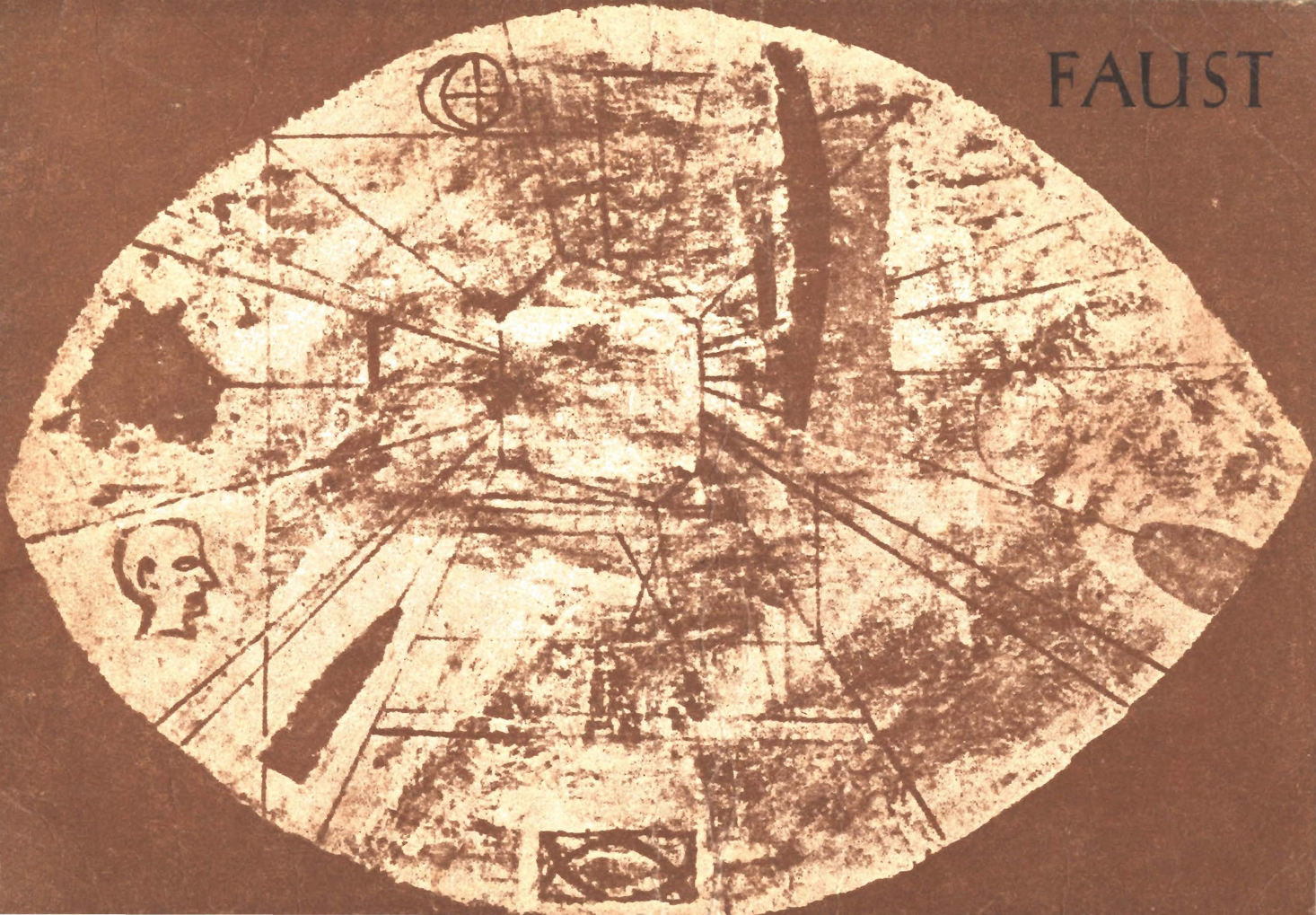

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI W POZNANIU

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: JAN PERZ

Sezon 1939/60

Faust

wg J. W. Goethego

Scenariusz teatralny: Jerzy Grotowski

PREMIERA: 13 KWIETNIA 1960 R.

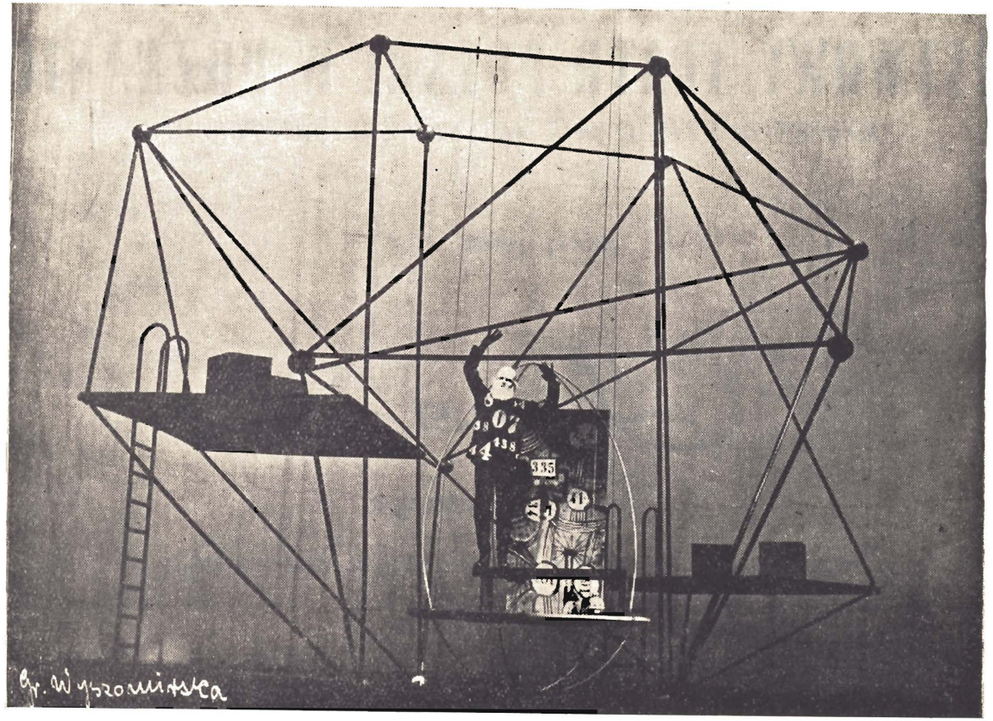

FAUST (wymawia zaklęcia): „E=mc²", „E=mc²". „E=mc²"

JERZY KORCZAK

Faust

Przedstawiając poznańskiej publiczności współczesną inscenizację „Fausta" kierownictwo teatru uważa, że Publiczności należy się kilka słów wyjaśnienia.

W zamierzeniu reżyserskim dzieło Goethego potraktowane zostało jako inspiracja i tworzywo dla współczesnej kompozycji scenicznej. Mamy tu więc do czynienia z wolną parafrazą na temat „Fausta", a nie z oryginalnym, klasycznym utworem. (Nie od rzeczy będzie stwierdzić w tym miejscu, że oryginał „Fausta" liczy około 900 stronic maszynopisu, a przeciętny tekst teatralny nie powinien przekraczać stron 90).

Jerzy Grotowski rozmontował tekst Goethego (obie części, również część II, nie grywaną w Polsce) i scalił go dramaturgicznie na nowej zasadzie. W tym celu szereg scen, a nawet wątków fabularnych zostało poprzestawianych. Tak więc np. tekst aktu pierwszego i połowy aktu drugiego są z I części „Fausta"; Noc Walpurgii (przetransponowana w rozmowę z abstrakcjami: z światłami i muzyką) — pochodzi z II części; Faust w Nocy Walpurgii szuka jednak nie Heleny (postać z II cz. „Fausta"), ale Małgorzaty z cz. I.— Znajduje ją... w więzieniu, przy czym tekst sceny więziennej znowu jest z cz. I., a jej zakończenie z cz. II. Tekst aktu III pochodzi głównie z II części oryginału.

Ta końska kuracja dokonana na klasycznym tekście jest próbą przybliżenia problematyki Fausta do dzisiejszego, myślącego widza, oraz rozwiązania jej w duchu naszego czasu, w duchu laickim.

I tak sam Faust w tym układzie jest przykładem jednostki wyobcowanej, udręczonej poczuciem bezpłodności własnych życiowych wysiłków, obsesjami „obcości" i przemijania.

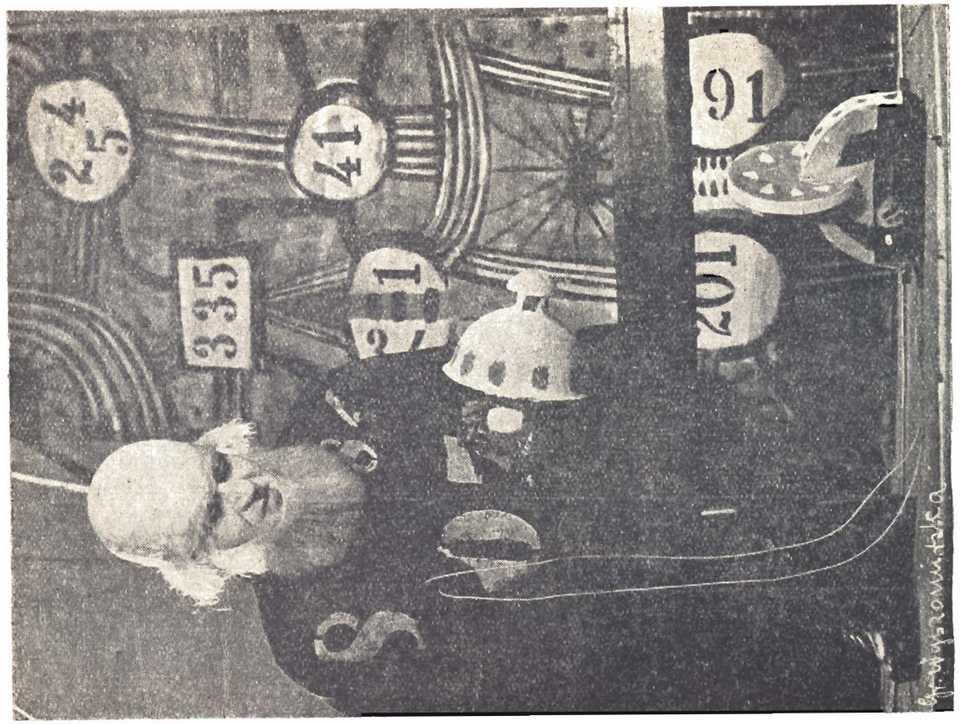

FAUST: Wy oczywiście urągać mi chcecie
Z kołami, skrętami, z walcami, zębami,
Wy instrumenta! Stałem przede drzwiami,
Wy do nich kluczem miałyście być przecie:
Klucz misterny, lecz zamku nie otwiera.

W akcie I spektaklu Faust uświadamia sobie swój stan. W akcie II próbuje niejako „wyzwolić się" przez „eksperyment biologiczny", przez erotykę. W akcie III — w tym samym celu — podejmuje „eksperyment socjologiczny" próbę budowy nowoczesnej wspólnoty ludzkiej. Umiera, nie osiągnąwszy całości swoich celów; co więcej, częściowo jest oszukany. Ale wyzwolił się od obsesji „obcości i przemijania", a zatem niejako „wskazał drogę", stał się propozycją i w zależności od tego czy widz tę propozycję zaakceptuje, czy odrzuci, będziemy mogli stwierdzić — czy Faust przegrywa.

A oto kilka głównych postaci w oczach reżysera:

WAGNER: Karykatura Fausta. Wiedza bez inteligencji i bez wewnętrznego niepokoju.

MEFISTOFEL: Alter ego Fausta. Negacja rezygnacyjna, bierność. Nie ma w nim „negacji" typu faustowskiego, negacji niespokojnej, w istocie rzeczy sprzyjającej celowemu działaniu człowieka. Jest negacją starczą, unicestwiającą wszelki sens celowego działania.

MAŁGORZATA: Karykatura „czystej kobiecości" spr owadzonej wyłącznie do funkcji biologicznych, maskowanych konwencjami typu sentymentalno-religijnego.

MARTA: Małgorzatka już podstarzała, nieco „zdemoralizowana".

HOMUNCULUS: „myśląca maszyna", sztuczny człowiek.

FILEMON i BAUCYDA: Tępi i wypełnieni dewocją. Ciemnogród pełen słodyczy i pseudoświętości. „Wyobcowani", ale przez tępotę.

Niezmiernie istotną rolę w tym przedstawieniu odgrywa groteska, szyderstwo, autoszyderstwo. Aby zanalizować współcześnie tragiczne sprawy doli ludzkiej trzeba je pozbawić odświętności. Nawet za cenę parodystycznego szyderstwa, kpiny. (Mówiąc nawiasem: jak inaczej można by potraktować np. śmieszną i naiwną już w naszych oczach warstwę obyczajową „Fausta" Goethego; warstwę, w której chóry anielskie grają, gdy Małgosia okazuje się być brzemienną).

Parodystyczne założenia ustępują powoli w akcie trzecim. Wówczas powaga tematu (stojąca zresztą cały czas niejako „poza plecami" parodii) wydobywa się na plan pierwszy, groteska rafinuje się w powagę. Padają generalne pytania i generalne propozycje.

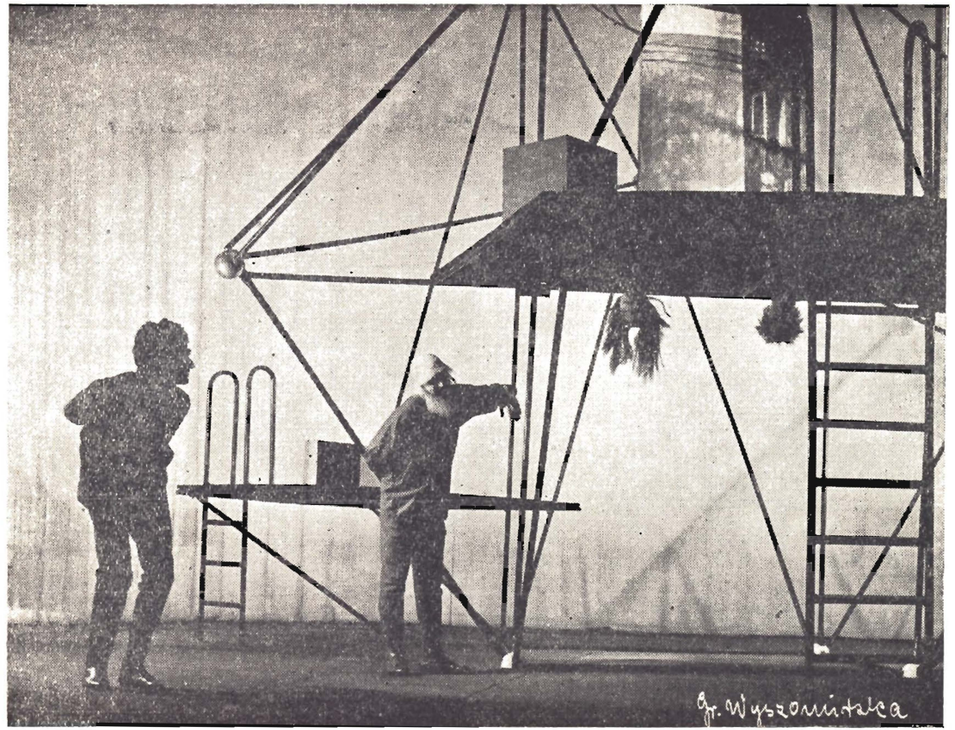

FAUST (w masce młodości, ale jeszcze „z siłami starca"):
Czy operacja wróci siły ciału,
Jurność lat młodych wróci choć w połowie?
MEFISTOFEL (w masce starego Fausta):
Jest zjurnienia sposób naturalny...
Żyj z bydlętami jak bydlę...
FAUST: Nie mógłbym obstać w tak ciasnej granicy.
MEFISTOFEL: Potrzeba zatem wezwać czarownicy.

Ostatnie słowa Fausta zostały skonstruowane z kilku fragmentów „Fausta" i z „Legatu" Goethego. Zdania wyrwane z kontekstu i zmontowane na nowej zasadzie straciły oczywiście swoje poprzednie znaczenie (np. tekst o „Dionizosie" u Goethego był skierowany przeciwko Dionizosowi, tutaj zaś funkcjonuje na zasadzie odwrotnej). W zamierzeniu — stanowią niejako „esencję" treściową inscenizacji. Faust spojrzał na własną śmierć niejako już z perspektywy „Dionizosa", ogarnął ją jako ogniwo w procesie ogólnym. Faust lepiej czy gorzej, ale w końcu przecież świadomie wziął udział w „dionizejskiej" ciągłości realnego świata, w powolnej, zawikłanej, nawet częściowo tragicznej, ale nieuchronnej i koniecznej drodze przemian. Z tej perspektywy, zapewnie trochę gorzkiej i na swój sposób stoickiej, śmierć przestaje być faktem ogarniającym wszystko, tylko i jedynie polem nicości.

W montażu Grotowskiego ostatnie słowa Fausta brzmią:

„Czas przeszedł. „Przeszło". Głupie słowo.

To zostaje wypełniony plon dojrzałych, nieskażonych,
Słodkich jagód; pianę tocząc miesza się gnieciony sok.
Dyonizos zrzucił szaty i wypróżnia stare miechy,
By w nich zmięścić nowy moszcz.

Niczego nicość nie pogrąży.

Dyonizos!"

Nie ma co ukrywać: nie bez tremy występujemy z tym spektaklem — bluźnierczym wobec wartości uświęconych" — przed publicznością. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego jak dalece szokujące są dla znacznego odłamu widzów radykalne zabiegi na tekstach klasyków. Ale są to zabiegi bez których nie może się obejść prawdziwie współczesny teatr.

MEFISTOFEL: *Mąż wasz umarł, pani Mario,*
I uprzejmie was pozdrawia...

MAŁGORZATA: *Nie będę w życiu nikogo kochała,*
Bo by mnie strata na śmierć rozbolała

MARTA: *... Porządek lubię i tak trzeba przecie,*
Chciałabym śmierć tę wyczytać w gazecie.

FAUST: *Kochanko moja!*
MAŁGORZATA: *Proszę!*

Faust

wg. J. W. GOETHEGO

SCENARIUSZ TEATRALNY: JERZY GROTOWSKI

Przedstawienie w 3 aktach

Przekład: Józef Paszkowski

OSOBY

Faust	Władysław Głąbik
Mefisto	Stanisław Sparażyński
Małgorzata	Zofia Żelewska
Marta	Bronisława Frejtażanka
Wagner	Kazimierz Łastawiecki
Homunculus	Eugeniusz Kotarski
Uczeń	Jacek Flur
Stara	Blanka Orszańska
Mieszczka I	Roma Andrzejewska
Mieszczka II	Maria Bystrzyńska
Żebrak	Zbigniew Graczyk
Obywatel I	Eugeniusz Kotarski
Obywatel II	Józef Zembrzuski
Czarownica	Aleksandra Królikowska
Koczkodanica	Regina Redlińska
Koczkodan	Zbigniew Graczyk
Walenty, brat Małgorzaty	Jacek Flur
Erichto	Regina Redlińska
Filemon	Jacek Flur
Baucyda	Regina Redlińska
Wędrowiec	Kazimierz Łastawiecki
Głosy:	
Wina	Danuta Wiłowicz
Niedostatek	Aleksandra Koncewicz
Bieda	Janina Ratajska
Troska	Anna Korczak

Oraz: Rzemieślnicy, Pokojówki, Studenci, Żołnierze, Biesiadnicy, Tłum, Lemury

REŻYSERIA: JERZY GROTOWSKI

SCENOGRAFIA: PIOTR POTWOROWSKI

Konsultacja muzyczna: Ryszard Gardo

KIEROWNIK LITERACKI: JERZY KORCZAK

Asystent reżysera: Zofia Żelewska

Inspicjent: Marian Nowakowski

Asystent scenografa: Czesław Kowalski

Sufler: Teresa Choynowska

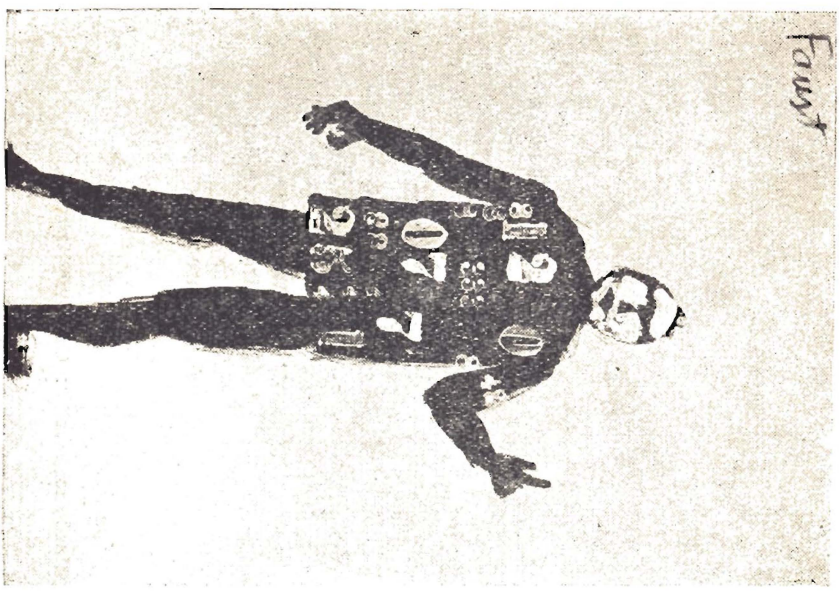

Projekt kostiumu Fausta — *Piotr Potworowski*

MAŁGORZATA (sama przy kołowrotku):

Biedna ma głowa
Tak pomięszana,
Myśli osnowa
Poprzerywana.
Pierś ma drży za nim,
Wzrok tonie w łzach:
O, gdybym mogła
Objąć go, ach!

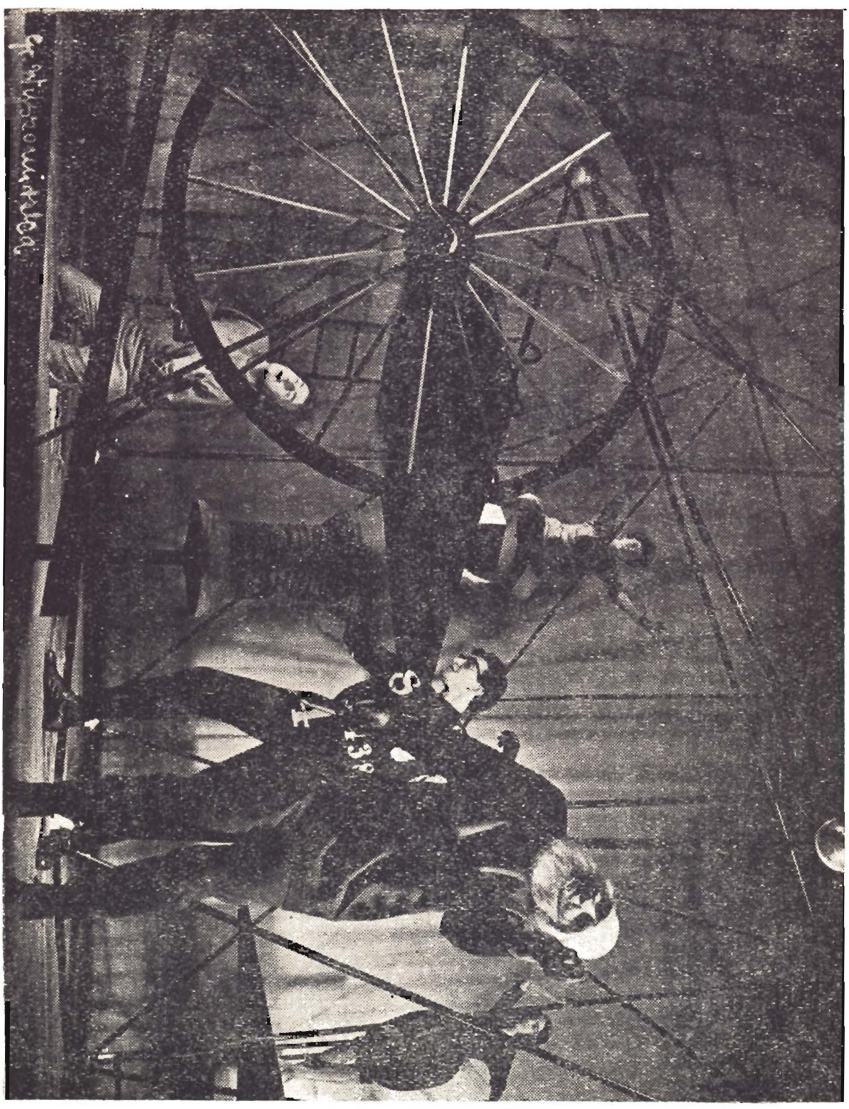

MAŁGORZATA: *Bracie mój! Co za męczarnie!*

WALENTY: *Mówię ci nie lej łez marnie!*
Zrzekłaś się ty dobrej sławy,
To był dla mnie cios najtkliwszy,
Idę teraz w świat szczęśliwszy
Jak żołnierz mężny i prawy (kona)

WAGNER: *Robi się człowieka...*
... My dziś ogłaszamy
Dawne płodzenie jako rzecz upadłą...
... To co natura organizowała,
To my krystalizujemy...

HOMUNCULUS: *Jak się masz tatku...*

FAUST: *Gdzie Małgosia?...*
HOMUNCULUS: *... Na to nie mam odpowiedzieć,*
Lecz tam zapewnie można się dowiedzieć...
MEFISTOFEL: *Więc na Walpurgię! Dalej więc do góry!*

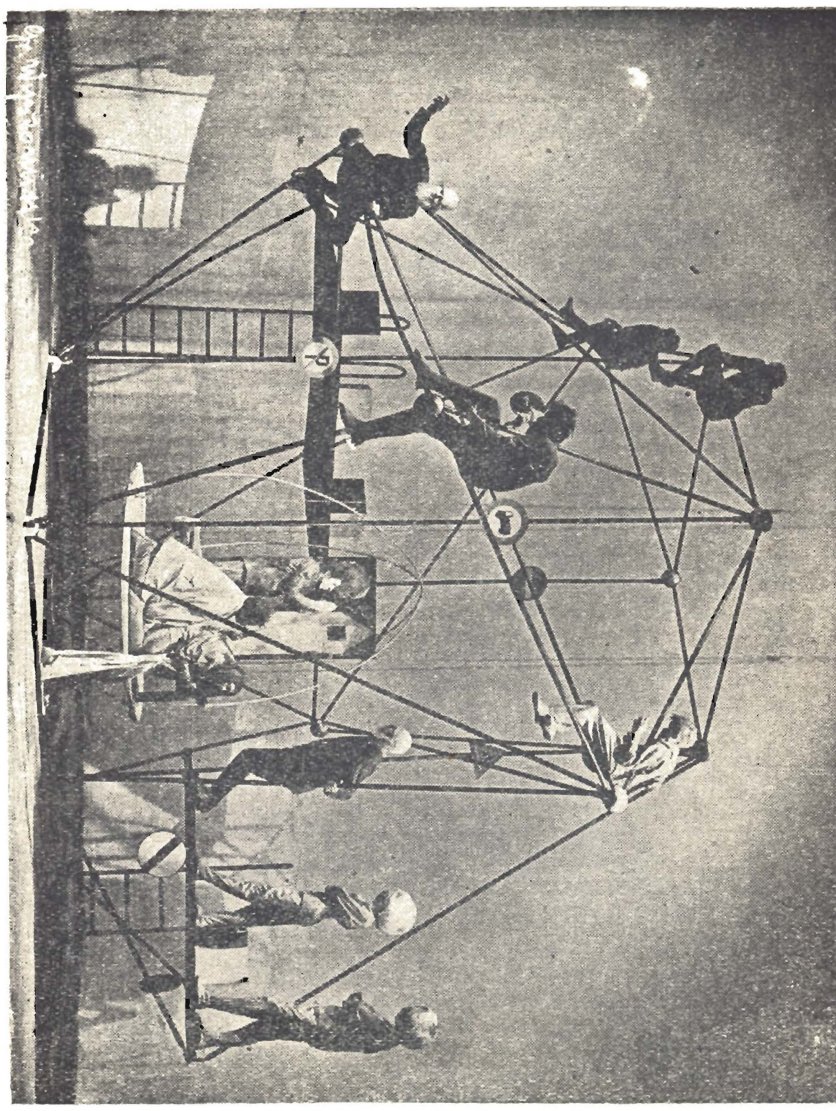

TŁUM: *Faust!*
FAUST (i znowu stary):
... Zgniłe się błota ciągną pod górami,
Bagno do morza sprowadzić spustami,
Tym się otworzy miejsce dla milionów...
MEFISTOFEL: *... Toć przecie cywilizować*
Masz zadanie nieskończone.

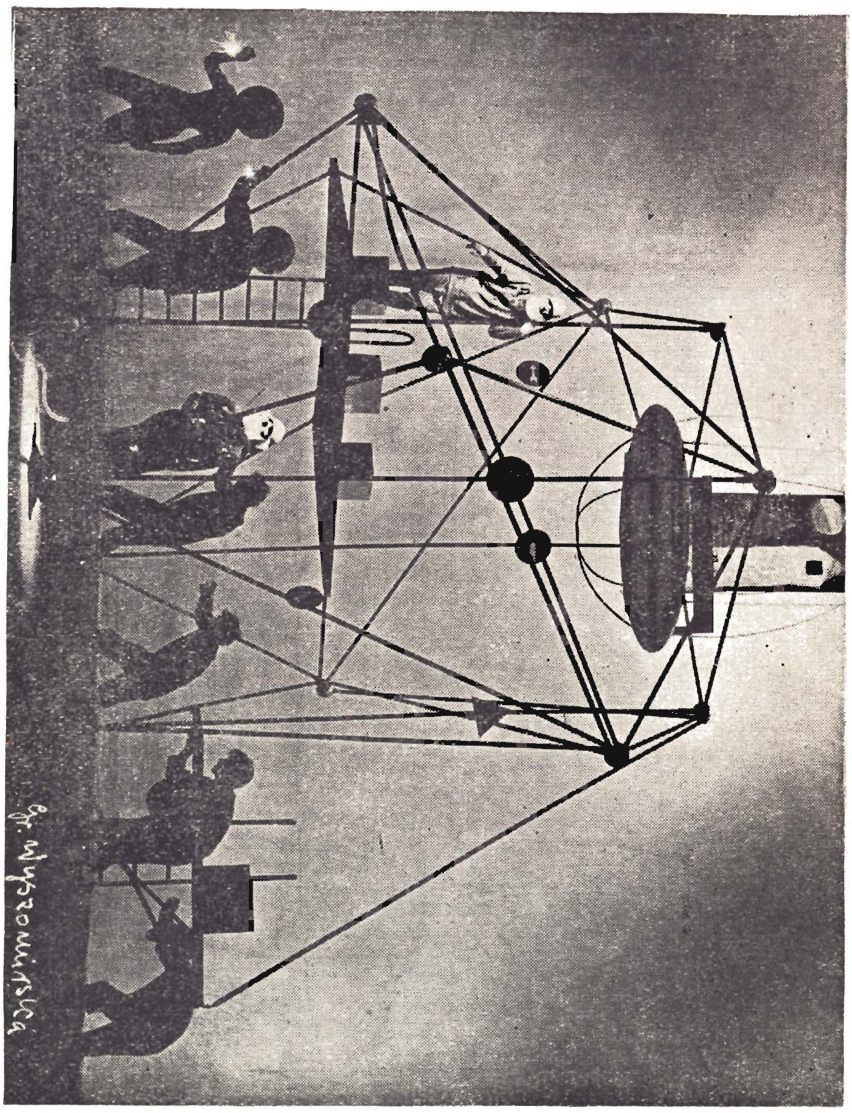

FAUST: *Oślepłem...*

MEFISTOFEL: *... Z nami są żywioły w zmowie,*
Wszystko się kończy zniszczeniem...

LEMURY: *Zbiegliśmy chyżo siła staj,*
By się do ciebie dostać.
Podobno tu obszerny kraj
Ma działem naszym zostać.

MEFISTOFEL: *Ściga i ściga swój cel nadaremny.*
Twój zegar staje. Twój czas przeszedł.

FAUST: *Czas przeszedł. „Przeszło". Głupie słowo.*
(—)
To zostaje wypełniony plon dojrzałych, nieskażonych,
Słodkich jagód; pianę tocząc miesza się gnieciony sok.
Dyonizos zrzucił szaty i wypróżnia stare miechy,
By w nich zmieścić nowy moszcz.
(—)
Niczego nicość nie pogrąży.
(—)
Dyonizos!

MEFISTOFEL: *(płacze nad zwłokami Fausta)*

Najbliższe premiery

Teatr Polski

SOFOKLES — Antygona

Reżyseria: Jan Perz

Scenografia: Henryka Głowacka

Muzyka: Tadeusz Szeligowski

WOJCIECH BOGUSŁAWSKI — Krakowiacy i Górale

wg inscenizacji Leona Schillera

Choreografia: Jadwiga Hryniewiecka

Scenografia: Władysław Daszewski

przy współudziale zespołu:

Pieśni i Tańca „Wielkopolska"

Cena 4,— zł

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji
ZG ZASP

KIEROWNICY DZIAŁÓW TECHNICZNYCH

KIEROWNIK TECHNICZNY: KAZIMIERZ BYTNEROWICZ
PRACOWNIA KRAWIECKA MĘSKA i DAMSKA:
ANTONI HASIŃSKI · ZOFIA TURGUŁA
MODYSTKA: HELENA DUBERT
PERUKARNIA: CZESŁAW TOMCZAK
STOLARNIA: WŁADYSŁAW MAKOWSKI
MALARNIA: DAMAZY GUZIKOWSKI
TAPICERNIA: STEFAN ZANDECKI
MODELARNIA: WŁADYSŁAW MACKIEWICZ
PRACOWNIA OBUWNICZA: SYLWESTER KORZENIEWSKI
ŚLUSARNIA: FLORIAN GRODZKI
KIEROWNIK SCENY: TEODOR KĄKOL
ELEKTROTECHNIKA: TADEUSZ MOLSKI
EDWARD KASSNER

Pozn. Zakł. Graf. 2 — 620 — 4 60 — L-11 — 5000 — piśm. kl. VII A1/70 g